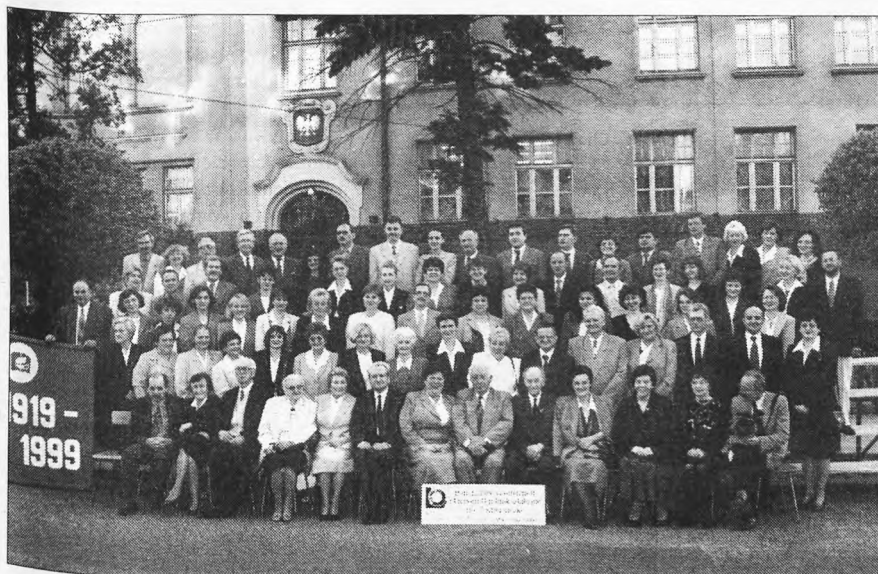


Powrót do szkoły, czyli zjazd w liceum



Tysiąc dwustu absolwentów i wychowanków uczestniczyło w uroczystościach z okazji 80-lecia Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Jarocinie.

Czytaj na str. VI - VIII



Dzieci się zmieniły



W małym pomieszczeniu na plebanii trzy razy w tygodniu spotykają się dzieci z Kolniczek i okolicznych wsi. Uczą się tutaj piosenek, pieką tosty, grają w gry komputerowe i uczestniczą w zajęciach plastycznych. Przychodzą zaledwie od półtora miesiąca, a ich opiekunki twierdzą, że bardzo się zmieniły.

Czytaj na str. IV

Grand Prix dla Żerkowa



Podczas tegorocznych prezentacji teatrów dzieci i młodzieży jury rozdzielało nagrody bardzo „oszczędnie”. Tym bardziej powinny więc cieszyć osiągnięcia małych aktorów z Ziemi Jarocińskiej - Grand Prix dla zespołu z Żerkowa oraz II nagroda i wyróżnienie dla teatrów z Jarocińskiego Ośrodka Kultury.

Czytaj na str. IX

Co to jest kurhan?

Co to jest kurhan, z czego zbudowane są słynne drzwi gnieźnieńskie oraz kim jest mecenas - to niektóre pytania, na które musieli odpowiedzieć uczniowie biorący udział w trzeciej edycji Konkursu Wiedzy o Wielkopolsce na szczeblu powiatowym.

Czytaj na str. IV

Gwarni sąsiedzi z parku

Gawron, zwany często gapą lub glapą, występuje pospolicie na terenie całego kraju. Pokryty jest czarnymi piórami z pięknym fioletowym połyskiem. Często myłony jest z krukami, od którego jest mniejszy.

Czytaj na str. X

Nasi milusińscy

Horoskop dla dzieci

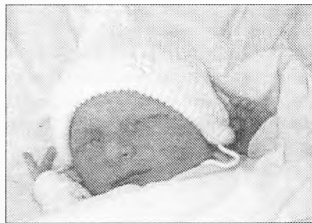
urodzonych w dniach
20 - 26 kwietnia 1999 r.



Wiktorja Wyzujak z Jarocina
ur. 23 kwietnia, o godz. 0⁵⁰
- waży 3.070 g, mierzy 57 cm



Piotr Fleter z Jaraczewa
ur. 22 kwietnia, o godz. 22⁵⁵
- waży 3.720 g, mierzy 59 cm



Adrian Chodorowski z Witaszyc
ur. 22 kwietnia, o godz. 17³⁰
- waży 3.650 g, mierzy 57 cm



Marta Matuszak z Raszew
ur. 23 kwietnia, o godz. 0⁵⁰
- waży 4.430 g, mierzy 59 cm



Wiktorja Wyrwas z Golinii
ur. 22 kwietnia, o godz. 9¹⁵
- waży 3.660 g, mierzy 57 cm



syn Aleksandry Wiśniewskiej z Żółkowa
ur. 22 kwietnia, o godz. 21⁵⁵
- waży 3.120 g, mierzy 53 cm

Zdjęcia publikowane są za zgodą rodziców

Zdjęcia: Karolina Gościńczyk

Rehabilitacja i wypoczynek

W połowie kwietnia na dwutygodniowy turnus rehabilitacyjny wyjechała z Jarocina czterdziestoosobowa grupa osób niepełnosprawnych wraz z opiekunami.

Mieszkańcy Jarocina i okolic wyjechali do Ośrodka Rehabilitacyjnego „Relaks” w Międzywodziu. Wyjazd zorganizowało oraz dofinansowało Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Jarocinie. Za niewielką opłatą oraz pokryciem kosztów podróży autokarem w jedną stronę wyjechało nad morze kilkudziesięciu osób - niepełnosprawni

wraz z opiekunami. Pomocy udzieliły im również Gminne Ośrodki Pomocy Społecznej w Jarocinie oraz Jaraczewie, które pokryły koszty powrotu.

Po przyjeździe na miejsce uczestnicy turnusu zostali zbadani przez lekarza, który zalecił im indywidualne zabiegi rehabilitacyjne. Uczestnicy turnusu wypoczywali w ośrodku położo-

nym bardzo blisko morza. Mieszkali w pokojach dwuosobowych z łazienkami. W trakcie turnusu mogli korzystać z siłowni, gabinetów zabiegowych, solarium oraz hipoterapii.

Jarocińską grupę wypoczywającą w Międzywodziu stanowiły w większości dzieci. - *Wiele z nich po raz pierwszy miało okazję zobaczyć morze - przynajmniej mieszkańcy Ziemi Jarocińskiej.* W grupie było pięćdziesięciu dzieci, które poruszają się na wózkach inwalidzkich. Nawet dla nich zjazd na plażę nie stanowił problemu. Ośrodek posiada bowiem specjalny taras widokowy.

Głównym celem turnusu była rehabilitacja. Kierownictwo ośrodka zorganizowało również wycieczki krajoznawczo-turystyczne. Można było zwiedzić Międzyzdroje, Świnoujście. Była też okazja, żeby zwiedzić rezerwat żubrów i orla bielika, a także popłynąć promem do Niemiec.

Turnusy rehabilitacyjne to aktywna forma rehabilitacji połączona z elementami wypoczynku, mająca na celu poprawę sprawności, wyrobienie zaradności, pobudzenie i rozwijanie zainteresowań osób niepełnosprawnych. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Jarocinie dofinansowuje pobyt osób niepełnosprawnych i ich opiekunów na takich turnusach ze środków przydzielanych na ten cel z Powiatowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

ANNA KOPRAS-FIJOŁEK



Do Międzywodzia wyjechała czterdziestoosobowa grupa. Zarówno dzieci, jak i dorośli mieli okazję skorzystać nie tylko z zabiegów rehabilitacyjnych, ale również wyjechać na wycieczki i zwiedzić ciekawe miejsca



Trudno im się oprzeć, jak na "Byka" przystało dysponują nieprzeciętną siłą charakteru. Gdy się nie da inaczej, rzucają się na osłep i uderzeniami głowy torują sobie drogę. Mają także dar wplątywania się w beznadziejne

zdawałoby się sytuacje z których... wychodzą bez szwanku. Potrzebują szerokich kontaktów ze światem. Posiadają bujną wyobraźnię i umysł w którym rodzą się najbardziej nieprzewidywalne plany. Ich siłę woli można z powodzeniem porównać do buldożera. Zatrzymanie go nie jest wcale łatwe, a biada tym, którzy nie mogą za nim nadążyć.

Już od dzieciństwa ukazują swą niezależność, a słowo "nie", znaczy naprawdę nie, tym bardziej, że nie istnieje dla nich coś, co inni nazywają kompromisem.

Oszalająca jest również aktywność tych dzieci, przy nich wszystko i wszyscy muszą być w ruchu. A wy rodzice, trzymajcie się mocno!

Pociąga je wszystko, co jest związane z podróżami, a także zawody medyczne i parapsychologia. Mają duże zdolności przystosowawcze. Pod jednym warunkiem - to one muszą być panami sytuacji, a nie zależeć od czyjejś woli. Zaskakująca jest inteligencja naszych "Byków", praktyczna, podporządkowana działaniu. Choć bardzo związane z rodziną, domem, to raczej nie oczekujemy od nich ciągłej czułości. Są jak lekkie duszki, raz wskażą drogę do domu, innym razem ze śmiechem zwiódą na manowce.

Zdrowie nad podziw dobre, choć nie służy mu tryb życia: niedosypianie, nieregularne posiłki itd. Uważać należy na wypadki, złamania kości spowodowane nieostrożnością tych burzliwych charakterów.

Otoczenie nieraz będzie przerażone ich werwą, nieokielznanym temperamentem, ale ma się pewność, że właśnie przy nich nasze życie nabierze nieznanego smaku. Może trudno jest z nimi żyć, ale bez nich byłoby bardzo nudno!

SABA

magazyn **itp** Redaktor naczelny: Piotr Piotrowski. Redaktor prowadzący: Anna Kopras-Fijołek. Opracowanie graficzne: Beata Frąckowiak. Skład i tamanie: Dariusz Fijołek. Rubryki: Solarczyk. Wydawca: Agencja Reklamowo-Wydawnicza "ALDUS". 63-200 Jarocin, ul. Marcinkowskiego 17. Druk: Drukarnia Poznańska Sp. z o.o., 60-164 Poznań, ul. Zielonka 45. skr. poczt. 186, 60-968 Poznań 2, tel. (0-61) 868-95-17. Dział Reklamy: Artur Antczak 63-200 Jarocin, ul. T. Kosciuszki 8B, tel. (0-62) 747-47-47

Na ślubnym kobiercu

Zdjęcia FOTO Stachowiak



Szymon Walczewski - Agnieszka Nowak



Mariusz Szczepaniak - Agnieszka Konarska



Janusz Zięciowski - Monika Orszulak



Bogdan Wieczorek - Małgorzata Domin



Grzegorz Łukasiewicz
- Lucyna Gwizdek



Grzegorz Nowaczyk
- Dorota Banaszak

Halinie i Hirkówi



*wszystkiego
najlepszego
na nowej
drodze życia*

życzy
redakcja

Dzieci się zmieniły

W małym pomieszczeniu na plebanii trzy razy w tygodniu spotykają się dzieci z Kolniczek i okolicznych wsi. Uczą się tutaj piosenek, pieką tosty, grają w gry komputerowe i uczestniczą w zajęciach plastycznych. Przychodzą zaledwie od półtora miesiąca, a ich opiekunki twierdzą, że bardzo się zmieniły.

Druga świetlica socjoterapeutyczna w gminie Nowe Miasto została otwarta w Kolniczkach 2 marca. Pierwszą uruchomiono rok temu w Klęce. Powodzenie tego przedsięwzięcia spowodowało, że Czestawa Tomczak, przewodnicząca Gminnej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i kierownik Domu dla Bezdomnych w Dębnie zaproponowała otwarcie świetlicy w Kolniczkach. Dużym ułatwieniem była pomoc miejscowego proboszcza, który bezpłatnie udostępnił jedno z pomieszczeń na swej okazałej plebanii. Wystarczyło jedynie wstawić parę stolików i krzeseł, kupić przybory do rysowania, malowania oraz poszukać opiekunek. Dziećmi zajmują się Teresa Weber - nauczycielka w Szkole Podstawowej w Boguszyńcu oraz Barbara Kowalska - dyrektor przedszkola w Szyplowie. Obie panie organizują czas dzieciom, które spędzają w świetlicy cztery godziny w każdy wtorek, środę i czwartek. - *W tej chwili jest dużo zajęć plastycznych, zabaw ruchowych. Dzieci bardzo lubią przygotowywać tosty i frytki* - mówią nauczycielki.

Przychodzą tu przede wszystkim dzieci młodsze, w wieku 5 - 12 lat. Starsi, jeśli się pojawiają, to tylko po, by pograć w gry komputerowe. Świetlica socjoterapeutyczna, tworzona głównie z myślą o dzieciach z rodzin z problemem alkoholowym, w tej chwili przyjmuje wszystkich, którzy się zgłoszą. - *Nie ma w okolicy biblioteki ani sali gimnastycznej, która funkcjonowałaby popołudniami. To jest jedyna placówka w tym rejonie otwarta w tym czasie. Dlatego chodzą tu wszystkie dzieci, które chcą, nie tylko z Kolniczek, ale również z okolicznych wsi: Michałowa, Jadwigowa, Kruczynka. Działamy na zasadzie integracji* - tłumaczy Teresa Weber. Zajęcia terapeutyczne dla dzieci rodzin z problemem alkoholowym rozpoczną się już niedługo. Już teraz nauczycielki zauważają zmianę u swych podopiecznych: chętniej ze sobą rozmawiają, zwracają się ze swymi problemami do pani Teresy i pani Barbary. - *Dzieci się zmieniły. Przez ten krótki okres potrafiły sobie ustalić pewne reguły. My same uczymy się z nimi pracować* - mówi Barbara Kowalska.



Do świetlicy socjoterapeutycznej przychodzi coraz więcej dzieci

W świetlicy dużo jeszcze brakuje. Ostatnio nawet krzesła - przychodzą ciągle nowe dzieci. - *Wczoraj zabrakło nam kubków. Mamy ich 24, a było trzydziścioro dzieci - rekordowa ilość, jak do tej pory. Musiałyśmy sobie z tym jakoś poradzić, więc ustaliłyśmy, że*

byłby w korytarzu). Brakuje gazetki ściennych do wieszania prac dzieci, a także materacy do przyszłych zajęć terapeutycznych. - *Mamy nadzieję, że wkrótce nas doposażą* - mówią nauczycielki.

(jn)

Nowe Miasto

Co to jest kurhan?

Co to jest kurhan, z czego zbudowane są słynne drzwi gnieźnieńskie oraz kim jest mecenas - to niektóre pytania, na które musieli odpowiedzieć uczniowie biorący udział w trzeciej edycji Konkursu Wiedzy o Wielkopolsce na szczeblu powiatowym.

Konkurs Wiedzy o Wielkopolsce odbył się 13 kwietnia. W uznaniu za ubiegłoroczne osiągnięcia uczniów Szkoły Podstawowej w Nowym Mieście, kolejną edycję tego konkursu na szczeblu powiatowym Stowarzyszenie

Gmin i Powiatów Wielkopolski postanowiło zorganizować właśnie w gminie nad Wartą. O randze konkursu świadczyła obecność wicestarosty powiatu średzkiego, przewodniczącego Rady Powiatu Średzkiego, radnych powia-

towych oraz wójtów i samorządowców.

Do konkursu przystąpiło 52 uczniów z dziesięciu szkół podstawowych powiatu średzkiego (Nowe Miasto, Chocicza, Boguszyń, Kolniczki, Pławce, Słupia Wielka, Środa Wlkp. - SP nr 2 i SP nr 3, Krzykosy oraz Zaniemyśl).

Najliczniejszą, 28-osobową reprezentację wystawiła gmina Nowe Miasto. Konkurs przeprowadzono w czterech kategoriach wiekowych: oddzielnie dla klas czwartych, piątych, i szóstych oraz łącznie dla klas siódmych i ósmych.

Uczniowie odpowiadali na pytania z zakresu geografii i historii Wielkopolski, a nawet architektury i wiedzy o społeczeństwie. Pięcioklasiści musieli wiedzieć, co to jest kurhan, z czego zostały zrobione drzwi gnieźnieńskie, kim jest osoba opiekująca się uzdolnioną młodzieżą i wspomagająca ją materialnie, a także które z wielkopolskich budowli zaliczane są do stylu gotyckiego.

Nad prawidłowym przebiegiem konkursu czuwała dziesięciosobowa komisja składająca się z nauczycieli - opiekunów każdej ze szkół.

Wymagane regulaminem 85 % liczby punktów uzyskało dziewiętnastu uczniów (11 - ze szkół gminy Nowe Miasto). W dwóch kategoriach - klas IV i V pierwsze miejsce zajęli uczniowie Szkoły Podstawowej w Chociczy - Jan Antczak oraz Dorota Wojciechowska. W grupie uczniów klas VII i VIII wymagane minimum uzyskała tylko jedna uczennica - Kamila Ludwiczak ze szkoły w Nowym Mieście, zajmując pierwsze miejsce. W pierwszej kategorii trzecie miejsce zajęła Anna Ratajczak ze szkoły w Nowym Mieście. W grupie uczniów klas piątych drugie miejsce zajęła Paulina Jaskuła.

Pierwsze miejsce wśród szóstoklasistów zajęła uczennica ze szkoły nr 3 w Środzie Wlkp., natomiast drugie - Maria Szymczak ze szkoły w Nowym Mieście, a trzecie - Mateusz Śmiglak ze szkoły w Nowym Mieście.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali nagrody, m. in. przewodniki po gminie Nowe Miasto i Żerków. Dla najlepszych samorządy lokalne ufundowały słowniki ortograficzne, języka polskiego, encyklopedie i leksykony PWN oraz atlasy historyczne świata. Opiekunom wręczone zostały zestawy produktów spożywczych przekazane przez Spółdzielnię Mleczarską w Środzie Wlkp.

Laureaci etapu powiatowego Konkursu Wiedzy o Wielkopolsce będą uczestniczyć w zmaganiach na szczeblu wojewódzkim, gdzie spotkają się m. in. z uczniami powiatu jarocińskiego.

(jn)



Uczestnicy konkursu otrzymali nagrody, m. in. przewodniki

Nasi radni

Jarocin

Ryszard JACEK



Ryszard Jacek urodził się w Cerekwicy 53 lata temu. Jest żonaty, żona ma na imię Wiesława. Ma trójkę dzieci: Katarzynę, Kamilę i Artura. Ma wykształcenie wyższe. Zna język rosyjski, niemiecki i francuski. Mieszka w Witaszycach.

Do szkoły podstawowej uczęszczał w Cerekwicy, następnie do Liceum Pedagogicznego w Krotoszynie. W Poznaniu ukończył Akademię Wychowania Fizycznego. Pracę magisterską napisał na temat „Analizy porów-

nawczej czasu wolnego dla dzieci i młodzieży w szkołach podstawowych na terenie wsi i miasta”.

W latach 1969 - 1978 pełnił funkcję dyrektora szkoły w Cząszczewie, a od 1978 kieruje szkołą w Witaszycach.

Do najważniejszych odznaczeń zaliczył: Złoty Krzyż Zasługi, Srebrną Odznakę za zasługi w rozwoju kultury fizycznej woj. kaliskiego i Medal za zasługi w rozwoju Ziemi Jarocińskiej.

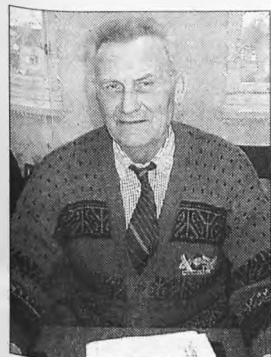
Bezpartyjny. Należy do ZNP. W wyborach startował z listy SLD i uzyskał 406 głosów. - *Jest jeszcze wiele do zrobienia. Uważam za konieczne zreformowanie oświaty ponadpodstawowej. Uważam, że trzeba inwestować w szkolnictwo. Jest to kosztowna inwestycja, która nie przynosi natychmiastowych efektów.* - stwierdza radny. W Radzie Powiatu w Jarocinie jest przewodniczącym Komisji Edukacji Publicznej. Poprzednio posiadał już mandat radnego gminnego. Za sukces uważa poprawę infrastruktury Witaszyc (budowa m.in. wodociągu i kanalizacji) i rozbudowę szkoły.

Interesuje się radiotechniką, motoryzacją. Lubi pracę na działce i pracę społeczną. Marzy o jak najszybszym ukończeniu budowy domu.

(hcz)

Nowe Miasto

Józef SZYMCZAK



Jest radnym gminy Nowe Miasto. Reprezentuje dwie wsie: Chwałęcina i Skoraczew. Ma 64 lata, mieszka w Chwałęcinie. Od 10 lat jest na rencie. Wcześniej przez wiele lat prowadził dziesięciohektarowe gospodarstwo rolne wyspecjalizowane w hodowli trzody chlewnej.

Pracuje w Komisji Finansowo-Gospodarczej oraz w Komisji Ochrony Środowiska, Porządku Publicznego i Rolnictwa. Był już radnym drugiej kadencji samorządu. W latach siedemdziesiątych był członkiem Wojewódzkiej Rady Narodowej. W latach pięćdzie-

siątych organizował gminne struktury ZSMP oraz Służbę Polski. Należał też do ZSL. Przez 20 lat zasiadał w Radzie Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Nowym Mieście, a przez 30 lat prezesował Kółkom Rolniczym w Chwałęcinie. Obecnie należy do „Samoobrony”.

Jest żonaty, ma pięcioro dorosłych dzieci, siedmioro wnucząt. Pomaga synom w prowadzeniu gospodarstw.

Radnego interesuje utrzymanie porządku w gminie oraz poprawa jakości dróg. - *Na wielu drogach w gminie jest pełno wybojów.*

Wójt jednak mówi, że część dróg jest powiatowa, więc to nie gmina powinna finansować ich remont, lecz powiat. *W tej chwili niemal w każdym gospodarstwie jest przynajmniej jeden samochód. Pieszko nikt nie chodzi i każdy chce jakoś dojechać. Z Chwałęcina do Bielejewa prowadzi tylko polna droga i dzieci idące tędy zimą do szkoły grzęzły w śniegu* - mówi radny.

Zdaniem Radnego Szymczaka, również wieś Skoraczew boryka się z problemami. - *Ludzie mają kłopoty z wodą, bo rury pękają. Mieszkańcy domagają się gazu. W Skoraczewie, jak i Chwałęcinie wiele jest jeszcze do zrobienia* - dodaje radny.

(jn)

Jaraczewo

Stefan GRZELAK



Ma 49 lat, jest nauczycielem w Szkole Podstawowej w Wojciechowie. Mieszka w Jaraczewie, ma dwóch synów - Macieja i Jakuba. Wolny czas spędza na działce - należy do Polskiego Związku Działkowców. Lubi turystykę - podróżuje z rodziną albo - jako opiekun z dziećmi ze szkoły.

Jest radnym gminy Jaraczewo. To trzecia kadencja pracy w samorządzie - przewodniczył zgromadzeniu radnych minionej kadencji. Należy do komisji przetargowej. - *Nasza gmina ma największe zapóźnienia cywilizacyjne wśród gmin Ziemi Jarocińskiej. Jest to wynik polityki inwestycyjnej lat poprzednich - brak środków własnych uniemożliwił starania się o dotacje i pożyczki ze źródeł pozabudżetowych. Uważam, że pierwsze dwie kadencje samorządu zostały niewykorzystane i bezpowrotnie stracone w zakresie inwestycji ochrony środowiska, wodociągowania i drogownictwa. Zdaniem Stefana Grzelaka nowa rada ma niełatwe zadanie.* - *Problemów*

Żerków

Ireneusz MIZERNY



Urodził się w Pleszewie. Mieszkał wraz z rodzicami w Wieczynie. Później rodzice kupili gospodarstwo w Sierszewie i przeprowadzili się do podżerkowskiej wioski. Mieszka wraz z żoną Lucyną i czwórką dzieci: Tomaszem, Agnieszką, Przemysławem i Łukaszem.

Od 15 lat prowadzi własną firmę zajmującą się robotami ogólnobudowlanymi. - *Postawiliśmy między innymi*

jest sporo i to ważnych. Szybkiego, to znaczy w ciągu 2,3 lat, zakończenia wymaga wodociągowanie wsi. Jesteśmy mocno zaangażowani w budownictwo oświatowe, które praktycznie w całości jest finansowane przez budżet gminy. Reforma oświaty nie pomaga nam, wręcz przeciwnie - w naszych szkołach brak jest wymaganych pomieszczeń (osobnych budynków dla gimnazjów, sal gimnastycznych).

Ogromnym problemem z punktu widzenia radnego jest ochrona środowiska, z którą jak dotąd gmina sobie nie może poradzić. *Moim zdaniem działania rady gminy powinny doprowadzić do wykreowania czytelnej polityki inwestycyjnej. Rada powinna ponadto wypracować nową formułę budżetu - dotychczasowa się nie sprawdziła. Chodzi między innymi o udział kredytów w budżecie. Sądzę, że należy szukać oszczędności „na własnym podwórku”, a potem dopiero ewentualne braki uzupełnić pożyczonymi środkami. Uważam, że każdy kredyt, przy dość niskich wpływach własnych jest sporym obciążeniem dla gminy. Stąd moje veto dla tegorocznego budżetu i zaciągnięcia kredytu na rozbudowę szkoły w Jaraczewie.*

Zdaniem Stefana Grzelaka oprócz wielu innych zagadnień zmiany wymaga przeznaczenie subwencji drogowej, która w całości powinna być wykorzystana na remonty i modernizację dróg.

Jestem radnym wybranym przez mieszkańców Jaraczewa. *Chciałbym, aby stolica gminy wyglądała przyzwoicie. Liczę się jednak z tym, że grono radnych, do którego należę, musi dbać o wizerunek całej społeczności gminnej, a nie tylko jednej miejscowości.*

(ann)

kilka bloków mieszkalnych w Poznaniu. Teraz kończymy budowę Szkoły Podstawowej w Dobieszczyźnie - mówi Ireneusz Mizerny. W swojej firmie zatrudnia - razem z synem - ok. 50 osób.

Jest radnym już kolejną kadencję. Pracuje w Komisji Planowania i Finansów. Reprezentuje trzy wioski: Sierszew, Suchą i Prusinów. - *Moja wioska to chyba ostatni punkt w kraju, gdzie ludzie nawet po karetkę nie mają jak zadzwonić. Jesteśmy na samym końcu gminy i do nas wszystko dochodzi na samym końcu. Dopiero niedawno podłączono nam wodę* - mówi radny. Chciałby, żeby podłączony został tutaj również gaz oraz żeby wioska została skanalizowana.

Podkreśla, że wiele rzeczy jest również do zrobienia w gminie. - *Trzeba będzie się zająć przede wszystkim oświatą, bo to nam narzucono z góry* - mówi radny.

W wolnym czasie, którego ma bardzo mało, lubi łowić ryby, jeździć rowerem. Chętnie wyjeżdża też z rodziną na działkę pod Licheniem i tam wypoczywa.

(akf)

Powrót do szkoły, czyli zjazd w liceum

Tysiąc dwustu absolwentów i wychowanków uczestniczyło w uroczystościach z okazji 80-lecia Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Jarocinie.

Zjazd z okazji 80. rocznicy powstania szkoły został zorganizowany przez Stowarzyszenie Absolwentów i Wychowanków Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Jarocinie oraz dyrekcję Liceum Ogólnokształcącego. Na zjazd przybyło ponad 1.000 osób - absolwentów i wychowanków z lat 1930 - 1992 oraz 200 zaproszonych gości.

Primo: Profesorowie

Uroczystości zjazdowe poprzedziło piątkowe spotkanie w licealnej auli, na które dyrekcja szkoły zaprosiła byłych nauczycieli i obecne grono pedagogiczne. Do wspólnego stołu zasiadło prawie sto osób. Na spotkaniu obecny był m. in. Stanisław Cugier, były dyrektor „ogólniaka”, którego portret autorstwa

Wiesława Grygla wraz z pięcioma podobiznami nie żyjących już dyrektorów, umieszczono w auli. Wszystkich obecnych powitała Bronisława Włodarczyk, dyrektor liceum i zarazem pomysłodawczyni spotkania. - *Nasi kochani przyjaciele. Bardzo jestem rada, że w naszej auli szkolnej zgromadziła się tak liczna, jarocińska rodzina. Myślę o nauczycielach, o pracownikach administracji, o usługach oraz wszystkich, którzy tworzyliście historię jarocińskiego liceum* - powiedziała Bronisława Włodarczyk. Minutą ciszy uczczono wszystkich zmarłych profesorów, a młodzież wraz z nauczycielką - Bronisławą Kubiak przeszła na cmentarz, aby złożyć kwiaty i zapalić znicze na grobach nauczycieli i pracowników liceum.

Profesorowie wysłuchali części artystycznej w wykonaniu chóru Liceum

Ogólnokształcącego „Resonantes” pod dyrekcją Agnieszki Gniatczyk. W auli wystąpił również zespół z Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia pod kierownictwem Zbigniewa Obary. Na zebranych szczególnie duże wrażenie zrobił „Czardasz” w wykonaniu saksofonisty Jacka Kusia. Młody artysta nagrodzony został brawami na stojąco.

Część spotkania zapełniły jednak opowieści zaproszonych gości, wspomnienia. Każdy „wywołany do tablicy” w kilku zdaniach mówił o tym, co robi obecnie. - *Obecnie jestem na „czynnej” emeryturze. To znaczy, że codziennie przejeżdżam krótką trasę rowerem. Opiekuję się owadami - pszczołkami. Czasem trochę miodu podbieram. Edukuję trzy wnuczki, bo chodzą do szkoły podstawowej. I mam jeszcze żonę, która się mną opiekuje* - powie-

dział żartobliwie dyrektor Stanisław Cugier. Wszyscy zgodnie podkreślali, że są bardzo szczęśliwi z powodu zaproszenia na spotkanie. Przyznawali się, że lata, które minęły od ich odejścia z liceum, jakby nie istniały.

Secundo: absolwenci i wychowankowie

W sobotę już od godziny ósmej można było odebrać w liceum materiały zjazdowe: książkę wydaną specjalnie z okazji 80-lecia liceum oraz plakietki z nazwiskami absolwentów. Uroczystości poprzedziła msza święta odpustowa w kościele pod wezwaniem Chrystusa Króla. Absolwentów zgromadzonych w świątyni powitał ksiądz proboszcz Stanisław Adamski, proboszcz parafii. Podziękował za inicjatywę ufundowaną



W piątek w auli odbyło się spotkanie byłych nauczycieli z obecnym gronem pedagogicznym



Mszę świętą koncelebrowaną odprawili księża - absolwenci liceum



Wszystkich obecnych powitał Andrzej Frąckowiak, jeden z organizatorów zjazdu



Absolwenci i zaproszeni goście obejrzeli przedstawienie o Tadeuszu Kościuszcze w wykonaniu licealistów

jednego z trzech dzwonów do nowo budowanej wieży kościoła, podjęta przez absolwentów liceum. Na ten cel zostały przekazane pieniądze zebrane na tacę w czasie mszy świętej, koncelebrowanej przez księdza - absolwentów liceum Przewodniczył jej ksiądz radca Stefan Kukwiz (absolwent z 1933 roku), a kazanie wygłosił ksiądz kanonik Jan Włodarczyk - absolwent z 1955 roku. - *Gromadzimy się na wspólnej modlitwie, na Eucharystii, by po pierwsze przywołać pamięć tych wszystkich profesorów, absolwentów i wychowanków, którzy przekraczając próg śmierci, przeszli już do Pana - Najwyższego Nauczyciela - Jezusa Chrystusa po wieczną nagrodę. Niech odpoczywają w pokoju. Gromadzimy się w świątyni, by serdecznie podziękować wszystkim profesorom, emerytowanym i aktualnie pracującym. Podziękować za przekazaną wiedzę, okazane serce i zrozumienie, za przyjaźń, serdeczność...* - powiedział ksiądz kanonik Jan Włodarczyk - profesor wrocławskiego Seminarium Duchownego.

Na uroczystości, którą zorganizowano na sali gimnastycznej liceum, wszystkich obecnych powitał Andrzej Frąckowiak, przewodniczący Stowarzyszenia Absolwentów i Wychowanków Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Jarocinie. Licaelista z roczników 1930-39 wręczono medale patrona szkoły. Otrzymali je wychowankowie - Aleksandra Kempa, Mieczysław Miękus, Halina Jaworska, Joanna Koralewska oraz absolwenci - Alfons Hałupka, Edmund Maciejewski, Tadeusz Łukowski, Alfons Kędzia, ks. Marian Prusak, ks. Stefan Kukwiz, Edmund Gogulski, Jan Budasz, Stefan Strugarek, Henryk Furmanowski i Stanisław Antczak. Minutą ciszy uczczono zmarłych profesorów i absolwentów. - *W życiu szkoły okres 80 lat to moment. Bo szkoła to wieczna młodość, wypełniona gwarem młodych głosów i biciem gorących serc. W życiu człowieka ten okres to całe życie. Dziś z okazji jubileuszowego zjazdu chcemy jeszcze raz spotkać się z naszą młodością, z naszymi marzeniami i szaleństwami* - powiedziała Bronisława Włodarczyk, witając absolwentów i zaproszonych gości.

Zgodnie z tradycją panującą w liceum absolwentom sprzed pięćdziesięciu lat wręczono dyplomy odnowienia matury. Z rąk Bronisławy Włodarczyk odebrali je: Maria Błaszczak Kotras, Barbara Bogusz, Helena Hybiak - Waliśzewska, Aurelia Jankowska - Polańska, Maria Lebansart - Haława, Marianna Florczak - Pieprzycka, Kazimiera Rutkowska - Bambrowicz, ks. kanonik Leon Bałoniak, Jerzy Przystański, Kazimierz Wojciechowski, ks. Józef Nowaczyk, Zbigniew Miękus. Dyplomy otrzymali również wychowankowie, którzy przed półwieczem opuścili mury szkoły: Krystyna Mačkowiak - Włosik, Leon Włosik, Krystyna Boruta-Guzman, Teresa Pudelska, Zbigniew Miękus i ks. Tadeusz Nagel.

W czasie uroczystości odczytano życzenia nadesłane przez dyrekcje innych szkół podstawowych i średnich m. in. z Jarocina, Kozmina, Witaszyc. Życzenia dyrekcji szkoły złożyli również przedstawiciele władz lokalnych. Reprezentanci absolwentów i wychowanków sprzed pięćdziesięciu lat podziękowali za pamięć i odnowienie matur. Ksiądz

Nagel zrobił to w nietypowy sposób. Zadeedykował wszystkim m. in. pieśń „Ave Maria” we własnym wykonaniu. Niestety po zakończeniu uroczystości wszyscy narzekali na złą jakość nagłośnienia, przez którą trudno było zrozumieć przemówienia.

Spotkania w klasach były przede wszystkim okazją do wspomnień. - *Do liceum chodziłyśmy w mundurkach i w beretach na głowie. Miałam piękne kręcone włosy, ale musiałam wiązać je w węzełek. Dziś z perspektywy czasu uważam, że to jednak procentuje. Dyscyplina w liceum powodowała, że ja naprawdę byłam dzieckiem i uczennicą. Teraz te mundurki wspominam się z tęskną w oku* - opowiadała Anna Wrzecziono-Abramek z Wrocławia, absolwentka z 1953 roku. Starsi absolwenci opowiadali o swoich wnukach. Młodsze roczniki wspominały swoje niedawne licealne miłości. Dyskutowano o tym, kto się ożenił, kto ma ile dzieci...

Tertio: chórzyci

W sobotnie popołudnie w auli liceum na koncercie chóru „Cantum Concinnium”, prowadzonego przez Agnieszkę Gniatczyk, spotkali się byli członkowie licealnego chóru. Na spotkanie przybyło kilkadziesiąt osób, zarówno absolwenci sprzed kilkunastu lat jak i ci powojenni. - *Jestem wzruszona, że mogę państwa powitać w naszej starej, ale pięknej auli szkolnej. Tradycja chóru szkolnego sięga odległych czasów. Przez bardzo wiele lat prowadził go śp. profesor Alfons Kowalski, a po jego śmierci - Agnieszka Gniatczyk. Sądzę, że profesor Funiu, jak żeśmy na niego mówili, wychował sobie godną następczynię* - powiedziała Bronisława Włodarczyk. Na spotkaniu wspomniano dawnych kierowników chóru, nie tylko Alfonsa Kowalskiego, ale i Reginę Kononowicz, która pochodziła z Podola i uczyła chórzystów dumek ukraińskich. Starsi absolwenci z radością przyjęli wiadomość, że ich dawna opiekunka nadal żyje i ma już 93 lata.

Quarto: antosie i balowicze

Przez cały dzień w czasie zjazdu na terenie szkoły obowiązywała specjalna waluta - „antosie”, czyli równość 2 złotych. - *Pomyśl na „antosie” jest autorstwa profesor Wandy Krzemińskiej, z domu Banaszak. To okazja do uczczenia pierwszego absolwenta liceum - księdza infułata Antoniego Banaszaka. Przedmioty na aukcję przekazała przede wszystkim pani profesor. Niektóre przyniesli również uczniowie liceum. Ludzie dość chętnie kupują widoczki miejsc. Rządziej przepisy, gdyż jak mówią - „mają już udane życie”* - wyjaśniły dziewczęta, z klasy III a, prowadzące kantory i punkty sprzedaży. Za pięć antosiołów można było zakupić „Przepis na udane życie” autorstwa Antoniego Banaszaka, a za trzy - widoki zabytków Jarocina. Dochód uzyskany ze sprzedaży obu wydawnictw przeznaczony zostanie na jednorazowe stypendia dla najlepszych uczniów „ogólniaka”. Na ten sam cel zostaną również przekazane pieniądze z aukcji, zorganizowanej w czasie balu. Licytacja poprowadzili nauczyciel wychowania fizycznego - Jacek Tomczak i profesor Wanda Krzemińska. Większość przedmiotów została sprzedana za sumy niewiele



Po raz pierwszy zabawa absolwentów została zorganizowana na sali gimnastycznej „ogólniaka”



Z inicjatywy prof. Wandy Krzemińskiej w czasie zjazdu obowiązywała specjalna waluta - „antosie”



W czasie balu kończącego zjazd bawiono się doskonale

większe od cen wywoławczych. Atmosfera ożywiła się nieco przy sprzedaży win, ale dopiero przy licytacji obrazów zrobiła się bardzo gorąca. Akwarela Zbigniewa Wiąchowskiego, przedstawiająca wybrzeże Morza Śródziemnego, wyceniona na 30 antosiołów sprzedano za 238 antosiołów, czyli za 476 złotych. Lampę naftową za 75 antosiołów, zakupił jeden z absolwentów za 175 antosiołów - 350 złotych. W sumie na jednorazowe stypendia zebrano przez całą sobotę ponad 3.000 złotych.

Na balu zorganizowanym po raz pierwszy w sali gimnastycznej, bawiło się blisko 700 osób. Tańce poprzedzi polonez. Początkowo na wejście na parkiet zdecydowało się zaledwie pięć par, ale już po chwili dołączyło do nich jeszcze kilkanaście. Wszyscy przyznawali, że zabawa jest świetna. Większość pań specjalnie na tę okazję zakupiła suknie wieczorowe i odwieździ fryzjera, kosmetyczkę. Wszystkim dopisywały humory... Bal w liceum trwał do białego rana.

LIDIA SOKOWICZ



Aukcję, na której można było kupić wina i obrazy poprowadził Wanda Krzemińska i Jacek Tomczak

Osiemdziesiąt lat minęło...

Z okazji 80-lecia Liceum Ogólnokształcącego im. T. Kościuszki w Muzeum Regionalnym w Jarocinie przygotowana została wystawa poświęcona pierwszym dwudziestu latom działalności szkoły. Podczas uroczystości otwarcia prof. Wanda Krzemińska wygłosiła wykład poświęcony pamięci ks. Antoniego Banaszaka - pierwszego absolwenta liceum.

Na otwarcie przybyli absolwenci liceum, nauczyciele i uczniowie oraz przedstawiciele władz miejskich i powiatowych. Ekspozycja nie przez przypadek została przygotowana właśnie w jarocińskim ratuszu. - *Gdzie można lepiej mówić o historii naszej szkoły, jak nie tutaj, gdzie stykają się wszystkie nitki historii naszej Ojczyzny. Gdzie lepiej można by pokazać, czym było życie szkoły dla miasta i regionu. Gdzie lepiej można przedstawić osoby, które przez osiemdziesiąt lat przewinęły się przez tę szkołę. Chciałbym, abyście sobie państwo dzisiaj odpowiedzieli, czy może być lepsze miejsce - mówi witając gości Andrzej Frąckowiak.*

Celem wystawy jest próba odpowiedzi na pytanie, jak wyglądało przedwojenne jarocińskie liceum. Eugeniusz Czarny, absolwent liceum, podkreślał: - *Spotkaliśmy się po to, aby troszeczkę uciec w przeszłość i przyjrzeć się, jak wyglądała działalność naszej szkoły przez minione osiemdziesiąt lat. Nie można patrzeć na dzieje tego miasta bez uwzględnienia w nich właśnie tego okresu. Obok rzeczy ważnych, takich jak sztandar szkoły z 1936 roku, zgrupowaliśmy drobniutki, pamiątki, które dziwnym trafem zachowały się przez lata. Oglądając to wszystko, każdy z nas będzie dla siebie budował wizerunek liceum. Wystawę poświęciliśmy pierwszym dwudziestu latom istnienia szkoły. Ale nie poprzestaliśmy na 1939 roku. Po zakończeniu wojny, kiedy kraj opuścili Niemcy, gimnazjum wznowiło swoją działalność - opowiadał kustosz.*

Pracownikom Muzeum Regionalnego w Jarocinie przy pomocy Słownika Absolwentów i Wychowanków Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. T. Kościuszki udało się zebrać fotografie z życia szkoły, pocztówki, zdjęcia profesorów oraz klas maturalnych, sprawozdania i dokumenty. Szczególnie dużo uwagi poświęcono pamiątkom oddających realia życia uczniowskiego. Zwiedzający mogą obejrzeć między innymi świadectwa wypisane na blankietach, które dawniej drukowano specjalnie dla jarocińskiego gimnazjum, przedmioty związane z działalnością szkolnych kółek zainteresowań, wykonane przy pomocy amatorskiego sprzętu fotograficznego zdjęcia z wycieczek, legitymacje, podręczniki i gazetki szkolne. Eugeniusz Czarny wielokrotnie zaznaczał, jak wielką rolę odegrało Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące w kształtowaniu świadomości narodowej jarocinaków. - *Wśród grona profesorskiego,*

a także wśród uczniów różne były poglądy polityczne. Ale coś, co było wspólne dla wszystkich, to idea państwa polskiego. Tutaj szkoła kształciła, wychowywała i przygotowywała do służby w odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.

Prof. dr hab. Wanda Krzemińska (z domu Banaszak), także wychowanka jarocińskiego liceum, w związku z otwarciem wystawy przygotowała wykład „Antoni Banaszak - pierwszy absolwent naszej szkoły. Kim był? Czego dokonał? Co pragnie nam przekazać?”. Przypomniała drogę, jaką musiał przebyć od dzieciństwa spędzonego w Brzostowie, do przyjęcia sakramentu kapłaństwa i niesienia pomocy Polakom na emigracji poprzez założenie Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu. - *Im większej i cięższej próbie zostanie ktoś poddany, tym później większe owoce wydaje jego życie. Nasz absolwent właśnie takiej skrajnej próbie życia i śmierci został poddany podczas pobytu w obozach zagłady. Tam jego jedyną filozofią było: Przeżyć do jutra. Przeżył dzięki Ziemi Jarocińskiej, wierze w Boga i nadziei, której nigdy nie zatracił - mówiła prof. Wanda Krzemińska. Słuchacze wykładu mieli okazję obejrzeć zdjęcia pierwszego absolwenta z przelotnymi, przyjaciółmi, a nawet z niejednym Ojcem Świętym. Przytoczone zostały również fragmenty listów i zabawne anegdotki z życia księdza. - Mamy prawo powiedzieć, że życie Antoniego Banaszaka, chociaż spędzone w większości na emigracji, było bardzo silnie związane z Ziemią Jarocińską. Pierwszy absolwent nigdy nie zatracił kulturowych korzeni. Podczas pobytu we Francji, zamiast przetransformować się na Francuza, stworzył tam małą Polskę, w której mogli znaleźć pomoc wszyscy, którzy po opuszczeniu kraju czuli się zagubieni - mówiła bratanica księdza. Na zakończenie wykładu przytoczone zostały słowa Jana Pawła II, który o księdzu Banaszaku powiedział: - Zapisał się na zawsze w życiu polskiej emigracji, służył z miłością Kościołowi i ludziom. Żegnając się ze zgromadzonymi, prof. Wanda Krzemińska stwierdziła: - Ziemia Jarocińska może być dumna, że ma wśród swoich przedstawicieli tak wybitną osobowość. Jestem głęboko przekonana, że w korowodzie absolwentów jarocińskiego liceum jest bardzo wiele osób, które zasługują na taką samą pamięć, jak pierwszy absolwent. Być może historia przyniesie również podtrzymanie pamięci o nich.*

OLGA BAMBROWICZ

Uroczyste ślubowanie

Pierwszoklasiści z jarocińskiego Liceum Ogólnokształcącego złożyli w piątek przyrzeczenie uczniowskie. Podczas uroczystości wystawione zostało przedstawienie poświęcone pamięci Tadeusza Kościuszki - patrona szkoły.

Uroczystość odbyła się na sali gimnastycznej. Zgodnie ze statutem szkoły, pierwszoklasiści powinni składać przyrzeczenie 24 marca, w rocznicę przysięgi kościuszkowskiej. W tym roku ślubowanie zostało przesunięte na przeddzień obchodów 80-lecia szkoły.

Powtarzając słowa roty, pierwszoklasiści ślubowali uczyć się systematycznie i pilnie, spełniać wszystkie wymagania i zarządzenia szkoły, okazywać należny szacunek jej władzom i profesorom, przestrzegać zasad koleżeńskieg o współżycia, z należytą dbałością

wicedyrektor.

Uroczystości tradycyjnie towarzyszyły występy chóru szkolnego. Pierwszoklasiści wystawili też przedstawienie, przygotowane specjalnie z okazji obchodów 80-lecia szkoły. Autorkami scenariusza są nauczycielki języka polskiego: Danuta Urbańska i Hanna Przybylska. Młodzi aktorzy posługiwali się tekstami wybitnych polskich twórców literackich. Wykorzystane zostały między innymi fragmenty „Pana Tadeusza” Adama Mickiewicza i „Kordiana” Juliusza Słowac-



korzystać z mienia szkoły i dbać o zachowanie postawy ucznia Rzeczypospolitej Polskiej. W przemówieniu skierowanym do uczniów wicedyrektor Andrzej Kunz wielokrotnie podkreślał tradycje i osiągnięcia szkoły. - *Chciałbym, aby słowa, które przed chwilą wypowiedzieliście pozostawiły w waszych sercach i umysłach trwałe ślad. Chciałbym, aby stało się z wami tak, jak stało się z naszymi koleżankami i kolegami, którzy właśnie jutro tak licznie przybędą, aby spotkać się w murach tej szkoły. Jest wśród nich wiele jednostek wybitnych. My, to znaczy profesorowie, z których większość ukończyła tę szkołę, chcielibyśmy abyście kiedyś wrócili do tego budynku z taką samą radością, jak oni - mówił*

kiego. Recytowano także „Testament mój”, „Bogurodzicę” i „Smutno mi Boże”. Uwagę publiczności przykuwały również stroje specjalnie na tę okazję wypracowane z Opery Poznańskiej oraz od osób prywatnych.

Przedstawienie nie przez przypadek zawierało wiele akcentów patriotycznych. - *Postanowiliśmy uczcić jubileusz przysięgi złożonej przez Kościuszkę, przypominając wielkość idei, o które walczył - mówi prof. Danuta Urbańska. Występ został bardzo ciepło przyjęty przez zgromadzoną na sali gimnastycznej publiczność. Zarówno chór, jak i pierwszoklasiści występujący na scenie, nagrodzeni zostali gromkimi brawami.*

(ob)

*Serdeczne podziękowania
wszystkim tym, którzy przyczynili się
do uświetnienia obchodów
80-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Jarocinie
oraz zorganizowania kolejnego zjazdu koleżeńskieg o*

składają
Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów
Dyrekcja Liceum Ogólnokształcącego
Komitet Organizacyjny Zjazdu

Grand Prix dla Żerkowa

Podczas tegorocznych prezentacji teatrów dzieci i młodzieży jury rozdzielało nagrody bardzo „oszczędnie”. Tym bardziej powinny więc cieszyć osiągnięcia małych aktorów z Ziemi Jarocińskiej - Grand Prix dla zespołu z Żerkowa oraz II nagroda i wyróżnienie dla teatrów z Jarocińskiego Ośrodka Kultury.

Jarociński Ośrodek Kultury gościł w czwartek i piątek 20 zespołów teatralnych z byłego województwa kaliskiego. Współorganizatorem przeglądu było Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu, a patronami medialnymi - „Gazeta Jarocińska” oraz JA-Radio Jarocin.

Wdowy bez publiczności

Pierwszego dnia zaprezentowały się teatry młodzieżowe. Prawdziwą uczcą duchową dla widzów był - tradycyjnie już - występ Teatru 24 z Miejskiego Ośrodka Kultury w Kaliszu. Młodzi aktorzy pod kierunkiem Anny Walczak wystawili „Wdowy” Sławomira Mrożka. Szkoda, że na widowni siedzieli jedynie uczestnicy prezentacji. Przedstawienie nie ustępowało wielu profesjonalnym inscenizacjom, a nie trzeba było nigdzie jechać i płacić za bilet... Dobrze byłoby, gdyby do JOK-u przyszła młodzież z jarocińskich szkół. Tym bardziej że nie słychać, by rozwijał się tam jakiś ruch teatralny.

nagród. Wyróżniło jedynie przedstawienie zespołu MYNIEWY z Gminnego Ośrodka Kultury w Szczytnikach pt. „Angielski Wielbłąd plus Polskie Linie Lotnicze”. Zespół wystawił sztukę napisaną przez opiekunów: Jana Nowaka i Rafała Paczkowskiego. Młodzi aktorzy bawią się tekstem, w którym wykorzystuje się grę słów, ich wieloznaczność, w którym współczesność wdziera się do legendy króla Artura, a ta z kolei do mitologii.

Owacjami na stojąco zakończył się spektakl grupy teatralnej z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Jarocinie. Ekspresyjna opowieść o złym człowieku, któremu skrzydzeni przez niego ludzie odpłacają dobrem, wzruszyła publiczność, która tego dnia szczerze wypelniła widownię. Spektakl „! co teraz?” wyreżyserowały Anna Woelke i Anna Leśna - instruktorki z WTZ.

Zmyślanie nagrodzone

Zarówno publiczności, jak i jury podobało się przedstawienie „Prawdzi-

wrażenie zarówno dzięki dobrej grze małych aktorów, jak i przemyślanej scenografii oraz ciekawym kostiumom.

„Oszczędne” jury

W tym roku jury przyznawało nagrody dość „oszczędnie”. Dzięki temu udało się podkreślić różnice w poziomie prezentowanych przedstawień. Zespoły najlepsze mogły jednocześnie otrzymać nagrody pieniężne wyższe niż w ubiegłych latach. Fundatorami nagród XIX Rejono-



„Brzydkie kaczątko” wystawione przez dzieci z JOK-u otrzymało II nagrodę

morem wystawiły „Czerwoego Kapturka”. Pomogły im w tym niewątpliwie zmiany w oryginalnym tekście, które zaskakiwały i rozśmieszały widzów.

II miejsce w kategorii dzieci młodszych jury przyznało zespołowi RAMDAMDAM z Jarocińskiego Ośrodka Kultury. Dzieci pod kierunkiem Waldemara Wojtkowiaka wystawiły „Brzydkie Kaczątko”. Przedstawienie zrobiło dobre

wych Prezentacji Teatrów Dzieci i Młodzieży byli: burmistrz Jarocina, Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu, starosta powiatu jarocińskiego, „Gazeta Jarocińska” i JA-Radio Jarocin, Telewizja Kablowa z Ostrowa Wlkp. oraz Państwowe Pomaturalne Studium Kształcenia Animatorów Kultury z Kalisza.

ALEKSANDRA PILARCZYK

Zdjęcia FOTO Stachowiak



Występ grupy z Warsztatów Terapii Zajęciowej publiczność nagrodziła owacjami na stojąco

Kaliskie „Wdowy” otrzymały Grand Prix. Pozostałe spektakle sceny młodzieżowej miały nieco niższy poziom, ale i one warte były obejrzenia. Ciekawie zaprezentował się Teatr Szkolny z Technikum Kolejowego w Ostrowie Wielkopolskim, który wystawił „Niedźwiedzia” Antoniego Czechowa. Ziemię Jarocińską pierwszego dnia reprezentowali: Mariola Drygas z Żerkowa ze spektaklem: „Idź, zapytaj Alice” oraz zespół RAMDAMDAM z Jarocińskiego Ośrodka Kultury ze sztuką Wampilowa „Przygoda z metrapaźem”. Przedstawienie to - w reżyserii Waldemara Wojtkowiaka - zostało wyróżnioną przez jury.

we zmyślanie” wystawione przez zespół „Raz, dwa, trzy” ze Szkoły Podstawowej w Żerkowie. Dzieci doskonale opanowały sztukę prowadzenia dialogu, a na scenie zachowywały się swobodnie i naturalnie. Skromne, ale wyraziste kostiumy oraz scenografia nie przeszkadzały małym aktorom w realizacji ich zadań. Widać, że dzieci pracują pod okiem rozważnych i mądrych instruktorów. Opiekunkami żerkowskiego zespołu są Ewa Siwek i Ewa Marek-Skiba. Przedstawienie „Prawdziwe zmyślanie” otrzymało Grand Prix prezentacji w kategorii dzieci młodszych.

W tej kategorii ciekawie zaprezentował się też Dziecięcy Teatr Lalek z Miejskiego Domu Kultury w Ostrowie Wielkopolskim. Instruktorem teatru od lat jest Dariusz Kepiński. Dzieci z werwą i hu-

Nagrody XIX Rejonowych Prezentacji Teatrów Dzieci i Młodzieży Jarocin '99

Nagrody i wyróżnienia przyznawało JURY w składzie: Teresa Gąsiorowska - aktor, reżyser, Bogdan Żyłkowski - aktor, reżyser, Maciej Grzybowski - aktor, reżyser, dyrektor Państwowego Pomaturalnego Studium Kształcenia Animatorów Kultury w Kaliszu, Grzegorz Stawiak - aktor, reżyser, Aleksandra Kielb-Szawuła - kompozytor i autor tekstów, Luba Zarembińska - reżyser, animator kultury, pedagog oraz Aleksandra Pilarczyk - redaktor naczelna „Życia Pleszewa” i zastępca redaktora naczelnego „Gazety Jarocińskiej”.

Scena młodzieżowa

Grand Prix: nagroda w wysokości 1.000 zł ufundowana przez Burmistrza miasta i Gminy Jarocin dla Teatru 24 z MOK w Kaliszu

Wyróżnienia: Teatr Szkolny z Technikum Kolejowego w Ostrowie Wlkp., Teatr NA WIDIKU z IV LO w Kaliszu, Teatr MASKA z Klubu Osiedlowego „Błaszak” w Kaliszu, MASKA II z OHP w Pleszewie, RAMDAMDAM z JOK-u

Kategoria dzieci młodszych

Grand Prix: nagroda w wysokości 1.000 zł ufundowana przez Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu dla zespołu „Raz, dwa, trzy” ze Szkoły Podstawowej w Żerkowie
I miejsce: nagroda w wysokości 500 zł ufundowana przez starostę powiatu pleszewskiego dla Dziecięcego Teatru Lalek z Młodzieżowego Domu Kultury w Ostrowie Wlkp.

II miejsce: nagroda w wysokości 300 zł ufundowana przez „Gazetę Jarocińską” i JA-Radio dla Dziecięcej Grupy Teatralnej RAMDAMDAM z JOK-u

Wyróżnienie: Szkoła Podstawowa nr 3 w Kępnie

Kategoria dzieci starszych

Wyróżnienie: Teatr MYNIEWY z GOK w Szczytnikach i Szkoły Podstawowej w Stawie

Nagrody instruktorskie: Anna Walczak (nagrada Telewizji Kablowej w Ostrowie Wlkp.), Anna Siwek, Ewa Marek-Skiba, Dariusz Kepiński, Waldemar Wojtkowiak

Grand Prix nie przyznano

W kategorii dzieci starszych jury nie przyznało ani Grand Prix, ani innych

Jarocin - miasto kwiatów



„Kwiaty i zielen wokół mnie” - pod takim hasłem zorganizowany zostanie już wkrótce konkurs adresowany do mieszkańców Jarocina, właścicieli nieruchomości oraz lokatorów kamienic i bloków.

Konkurs odbędzie się w dwóch kategoriach „Mój balkon, mój dom” oraz „Mój ogród”. Jego organizatorem jest Unia Wielkopolan.

Cel konkursu to podniesienie estetyki posesji znajdujących się na terenie Jarocina. Adresowany jest on do właścicieli nieruchomości, lokatorów prywatnych, spółdzielczych i zakładowych kamienic.

Jury oceniać będzie ukwiecone domy, balkony i urządzenia ogrodowe. - *Pod uwagę będą brane styl, estetyka, kompozycja oraz wyposażenie techniczne i efekt ogólny* - podkreśla przewodniczący zespołu odpowiedzialnego za organizację konkursu. W przypadku ogrodów i balkonów jury będzie zwracało szczególną uwagę na te, które zostały wykonane samodzielnie, bez pomocy projektanta.

Uczestnicy będą mogli liczyć na obsługę przez najlepszych specjalistów, na stałe doradztwo fachowe - telefoniczne i na miejscu - u osoby startującej w konkursie. Wszelkich informacji udziela Zbigniew Białous, nr tel. 747-37-28, ul. Wrocławska 254 (Ciświca) oraz Magdalena Król-Lemanik, nr tel. 747-53-72 lub 505-22-28, ul. Podchorążych 26. Pod tymi adresami przyjmowane są również zgłoszenia. - *Do konkursu mogą zgłaszać osoby bezpośrednio zainteresowane, rady osiedlowe, jak i inne osoby, na przykład sąsiedzi* - podkreśla organizator.

W zgłoszeniu należy podać imię i nazwisko uczestnika, adres, ewentualnie numer telefonu. Ocenie będą podlegały tylko te ogrody, balkony i ukwiecone elewacje domów, których lokalizacja jest dostępna dla ogólnego widoku mieszkańców miasta (w przypadku ogrodów - graniczących z ulicą lub placem).

W kategorii „Mój balkon, mój dom” na ocenę złożą się następujące kryteria: sposób i pomysłowość ukwiecenia budynków i balkonów, odpowiednio dobrana kolorystyka kwiatów i gatunków, ogólne wrażenie kompozycji, pielęgnacja i zdrowotność roślin oraz powierzchnia ukwiecenia. W kategorii „Mój ogród” pod uwagę będą brane rodzaj ogrodu, pomysłowość i harmonia zaprojektowanych roślin, dodatkowe elementy wyposażenia technicznego oraz ogólny efekt ogrodu na tle otaczających zabudowań. Komisja oceniająca będzie się składała z 5 - 7 osób.

Zgłoszenia osób chętnych do udziału w konkursie przyjmowane będą do 31 maja. W lipcu i sierpniu jury oceni zgłoszone balkony i ogródki. Zakończenie konkursu odbędzie się prawdopodobnie w ostatnim dniu lata - 21 września.

Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody. Właściciel najładniej zagospodarowanego i utrzymanego ogrodu otrzyma kosiarkę spalinową, natomiast osoba, której balkon okaże się najładniejszy - zestaw zraszający balkonowy. Konkurs przeprowadzony zostanie

w ramach programu „Jarocin miastem kwiatów i zieleni”. - *W tym roku zorganizujemy pierwszy etap programu, tylko na terenie Jarocina* - tłumaczy Zbigniew Białous przewodniczący zespołu odpowiedzialnego za organizację konkursu. - *Od jego powodzenia uzależniony będzie następny, w którym będą mogli wziąć udział mieszkańcy spoza Jarocina.*

W skład zespołu odpowiedzialnego za organizację konkursu wchodzi: **Zbigniew Białous**, przewodniczący zespołu, producent kwiatów rabatowych, chryzantem, **Paweł Jachowski** - przedstawiciel zarządu Unii Wielkopolan, **Magdalena Radowska** i **Stawomir Patoka** - specjaliści z zakresu projekto-

wania ogrodów, **Magdalena Król-Lemanik** i **Przemysław Lemanik** - sprzedawcy urządzeń ogrodniczych oraz **Anna Koprasi-Fiolek** („Gazeta Jarocińska”).

Patronat medialny nad konkursem sprawuje „Ja-Radio” oraz „Gazeta Jarocińska”. Sponsorama są: Wielkopolski Związek Ogrodniczy w Poznaniu, jarocińska filia firmy „Augusto” oraz Zakład Przetwórstwa Mięsnego Biegun w Jaraczewie.

Wszelkie informacje dotyczące konkursu „Kwiaty i zielen wokół mnie” będą się ukazywały w kolejnych numerach „Gazety”.

(akf)

Rozpoczynamy publikację cyklu artykułów poświęconych otaczającej nas przyrodzie. Ich autorem jest dr Waław Adamiak - emerytowany nauczyciel

nasza przyroda

Gwarni sąsiedzi z parku

Gawron, zwany często gapą lub glapą, występuje pospolicie na terenie całego kraju. Pokryty jest czarnymi piórami z pięknym fioletowym połyskiem. Często mylony jest z krukiem, od którego jest mniejszy.

Zimą każdego wieczora gawrony lecą do jakiegoś lasku na nocleg. Przez wiele lat udają się w to samo miejsce. W Jarocinie w latach 1977 - 1980 stado liczące 70 - 150 osobników nocowało w parku przy ulicy Hallera. W Polsce zimują gawrony z Rosji, z podnóża Uralu i rejonu kujbyszewskiego. Osobniki urodzone w Polsce zimują we Włoszech, Francji, Hiszpanii.

W marcu liczne stada gawronów, liczące nieraz kilka tysięcy sztuk, ciągną na północ. Często już na początku marca przystępują do budowy gniazd. Zakładają je w małych laskach w pobliżu pól, również w parkach. Na jednym drzewie ścielą ich tyle, ile jest odpowiednich rozwidleń. Często jest kilkanaście na jednym drzewie. W tym roku w naszym parku miejskim, na początku kwietnia, na jednej topoli było 21 gniazd, a wszystkich gniazd w tej kolonii 77. Największa kolonia lęgowa gawronów z terenu Polski liczyła 2.500 gniazd. W parku przy ulicy Hallera gawrony budują gniazda na brzożach. Obecnie jest ich tutaj 13. Pod koniec lat siedemdziesiątych była tu kolonia licząca 30 - 40 gniazd. Tylko dwie pary gawronów zdecydowały się na budowę gniazd na topolach obok Jarocińskiej Fabryki Mebli przy ulicy Wojska Polskiego. Takie zachowanie u tych ptaków uważane jest za wyjątkowe. Z reguły tworzą one kolonie lęgowe.

Jeśli gniazda zeszłoroczne nie są zbyt uszkodzone, ptaki naprawiają je i używają ponownie. Gniazda zniszczone i słabe rozbierają, a z uzyskanego materiału budują nowe. Burliwie gniazdo towarzyszy hałas i kłótnie o najlepsze miejsca na drzewie. Ptaki kradną sobie

wzajemnie materiał jeśli tylko nadarzy się okazja. Sąsiedzi natychmiast rzucają się na gniazdo pozostawione bez opieki skradzione gałązki wplatają we własne gniazdo. Część zewnętrzna gniazda wykonana jest z suchych gałązek o długości 40 - 70 cm ułożonych luźno, w różnych kierunkach, w kształcie półkuli. Wewnątrz znajduje się niewielka ilość ziemi i gliny przemieszanej z korzonkami, mchem trawą. Środek wysłany jest suchą trawą.



W połowie kwietnia hałas w kolonii gawronów trochę cichnie. Gniazda są już całkowicie wykończone, a samice składają 4 - 5 jaj koloru białozielonego z szarymi i ciemnobrązowymi plamami. Tylko samica wysiaduje jaja przez 17 - 20

Organizatorzy konkursu „Kwiaty i zielen wokół mnie” zapraszają mieszkańców Jarocina na minikiermasz ogrodniczy, który odbędzie się w niedzielę, 9 maja przy szkółce leśnej koło stacji CPN

dni. Po pojawieniu się piskląt w kolonii następuje znów ożywienie. Krakanie starych ptaków i pisk młodych słychać już z daleka. Setki piskląt woła o pokarm, a ponad gniada unoszą się latające dorosłe gawrony. Obserwując kolonie gawronów trzeba przyznać rację ornitologów, którzy twierdzą, że jest to potężny i imponujący obraz przyrody. Hałas nie ustaje całkowicie nawet w nocy. Z tego powodu kolonie gawronów, położonych blisko budynków mieszkalnych, nie cieszą się wzglądem człowieka. Jednak ich prześladowanie, strzelanie, strącanie gniazd nie skłania ptaków do opuszczania ogranego miejsca. Jedynie wycięcie drzew może je do tego zmusić.

Opnie na temat gawrona są kontrowersyjne. Zjada duże ilości pędraków, gąsienic rolnic i innych szkodliwych owadów. Zawzięcie poluje na myszy. Nie wyrządza szkód w łowiectwie. Odżywiają się pokarmem mieszanym wyjadają czasem kiełkujące ziarno, zwłaszcza kukurydzy. W zimie żeruje na śmietnikach, gdzie często truje się trucizną przeznaczoną dla szczurów.

Gawron nie jest bardzo płochliwy i ostrożny. Dzięki temu bez trudu możemy go obserwować z bliska, a jego obecność w wysokim stopniu ożywia nasz krajobraz.

WAWŁAW ADAMIK

Nie śmieję się z konia, że ma cztery nogi

Rozmowa z JERZYM KRYSZAKIEM - aktorem i satyrykiem, który wystąpił w Jarocińskim Ośrodku Kultury

Ukończył pan krakowską szkołę teatralną. O swoim aktorstwie mówi pan, że był to przypadek. Skąd więc wzięło się zamiłowanie do kabaretu?

Z kabaretem było podobnie jak ze szkołą. Trudno nie nazwać przypadkiem propozycji, która padła w trakcie twania próby generalnej „Hamleta” na scenie teatru Ateneum. Marian Opania



Na scenie ...

zapytał mnie wtedy, czy nie zrobiłbym zastępstwa w kabarecie. To niewątpliwie był przypadek, bo można zaproponować to wszystkim, tylko nie Hamletowi! Tak zostałem wciągnięty w trupę dawnej „sześćdziesiątki” - „60 minut na godzinę”. To było bardzo dawno temu. Zacząłem najpierw od zastępstwa, potem grałem drugie skrzypce, potem pierwsze skrzypce, aż w końcu zostałem swoim własnym dyrygentem.

Co lubi pan bardziej: do lez wrzuścić czy do lez rozśmieszać?

Jedno i drugie. Po to wszystko robię, by wywołać reakcję. Ona może być rżawa na śmiesznie i łzawa na smutno. Z tym, że - szczerze mówiąc - to pierwsze to o wiele trudniejszy i twardszy kawałek chleba, niż stanąć i podzielić się swoim bólem. Każdy ten ból ma gdzieś w sobie w środku. Odwołanie się do niego jest w sumie łatwiejsze, tylko trzeba mieć pewną wiarygodność, nic więcej. A krzyk jest u aktora aktem prostym, materiałem wyjściowym, podobnie jak szepc czy zawieszenie głosu - ludzie sobie już

resztę dopowiedzą i tą łzę puszcza. O wiele trudniej jest tak potraktować tę widownię, żeby płakała ze śmiechu.

Wszyscy Pana pamiętamy z „Polskiego ZOO” czy „Akropolandu”. Naśmiewał i naśmiewa się Pan z polityków. Nie oszczędza też zwykłych „szarych” ludzi. Kto jest wdziesiętnym tematem do satyry?

Wszyscy! Jeżeli się naśmiewam z polityków, do nich się odwołuję, to po to, by ludzie mieli łatwiejsze skojarzenia. To jest też tak, że jeśli ja ruszam w stronę „lepperowską” np., to nie śmieję się tylko z Leppera, z niego samego. Śmieję się z takich postaw roszczeniowych, które są również w innych ludziach. Ludziach, nie rozumiejących pewnych sytuacji lub zapominających, co było wczoraj, a chcących, żeby jutro było dzisiaj. To polega na tym, że „ja nic nie robię, ale mi się należy”. To myślenie pozostało gdzieś sprzed lat, a rzeczywistość dokuca. W związku z tym łatwo jest w ludziach wzbudzić takimi roszczeniowymi postawami kolejne. Z tego się śmieję i to próbuję lekko trącać.

A co sądzi Pan o opinii, że w Polsce kabaret estradowy dogorywa, że mamy taki kabaret, na jaki zasługujemy - bawi, a nie uczy...

Nie wiem, czy dogorywa, może... Ja, kiedy wychodzę na scenę - jeżeli mogę o sobie powiedzieć, że reprezentuję fragment polskiego kabaretu - to widzę, że on nie dogorywa. Obserwuję tylko jedno zjawisko - nie rosną kolejne zastępy młodzieży. Ludzie zajmujący się kabaretem, zajmowali się nim też 10 - 20 lat temu. Tak zwane „młode kabarety” trochę odrywają się od rzeczywistości. Nie mówię, że powinny zajmować się polityką, ale czymś żywym, co dotyka każdego. Dlatego ja się zajmuję polityką i nie będę na pewno zajmować się w swoim życiu tym, że mi tort spadł na głowę albo poślizgnąłem się na skórce od banana. Uważam, że to jeszcze nie jest ten czas w Polsce. Jest jeszcze tyle rzeczy do załatwienia, do odciążenia, do puknięcia, do wskazania, do napiętnowania śmiechem czy czymkolwiek innym. Uważam, że muszę brać udział w tym żywym przedstawieniu, które trwa cały czas na naszych oczach. Natomiast takie prześmiewanie problemów telewizyjnych, jak to robi teraz młodzież... ja to robiłem 20 lat temu w szkole teatralnej. Taki bunt zupełnie oderwany od rzeczywistości - śmiać się z konia, że ma cztery nogi - to ja już mam za sobą.

Czym więc jest kabaret?

Kabaret dla mnie przynajmniej powinien być odcinaniem kuponów od bieżącej rzeczywistości, od tego, co mnie dotyka bezpośrednio. Dzisiaj to na przykład coś, co się dzieje za oknem - od tego jest kabaret. No chyba, że robimy sobie jakieś odsmażynki, taką jajecznicę z bułką. Wyjmujemy ją z lodówki i wkładamy gotową do piekarnika i z tego robimy kabaret z lat międzywojennych. Były nawet bardzo udane próby, ale to są tylko udane próby czegoś dla samego czegoś. A ja chcę rozmawiać z widzem teraz.

A jak Pan ocenia widzów? Czy w zależności od miejsca zamieszkania reagują różnie czy podobnie?

Mniej więcej podobnie. Są takie rejony - dotyczy to „ściany wschodniej” - bardziej zamknięte w sobie. Nie chcę mówić, że są zacofane, ale gdzie nigdy nie było i nie ma za dużo pracy, a pamięć o latach PRL-u jakby głębiej się zakorzeniła. Wtedy oni są mniej otwarci. Czasem komentują ze zgrozą moje prztyczki w stosunku do tak zwanych premierów, prezydentów, ministrów, bo im by to przez usta nie przeszło, a jeszcze publicznie powiedziane... To aż słyszy się momentami taki syk: „O Jezus,

zwierząt określił się Pan: „wizualnie chart afgański, psychicznie drapieńnik z rodziny kotów”. Taki człowiek musi się gdzieś spalać. Może uprawia Pan jakiś sport czy majsterkuje...

Nie, nie - na to już nie mam czasu. Mój stół z narzędziami czeka na porządek. Panuje na nim taki bałagan, że sam już nie wiem, gdzie co leży. A spalam się wyłącznie na scenie, w pracy. Gdybym jeszcze spalał się w domu - już dawno by spłonął.

Od pewnego czasu występuje Pan w duecie Kryszak - Rynkowski. Skąd taka fuzja?

Niech pani nie pyta czasem o to Ryszarda. On już tego pytania nie lubi. To się wzięło z naszej wzajemnej sympatii, szanowania tego, co robimy. Powstała taka fuzja, myślę że dla dobra widzów, bo świetnie się bawią i świetnie wzruszają. Dostarczamy im bardziej rozszerzoną paletę wrażeń - staramy się połączyć tekst mówiony ze śpiewanym.

To Pan nie śpiewa?

Owszem, ale kiedy jest już Ryszard, to się nie ośmielam.

Podobno uwielbia Pan jazdę samochodem. Co jeszcze jest pasją Jerzego Kryszaka?



... i wśród widowni

...zysss, ozysss...”. Jak słyszę takie coś, to już wiem, że ci ludzie chętnie by się śmiali, ale jeszcze się boją. I to jeszcze im zostało z tej bojaźni wobec wielkich, którzy stoją na świeczniku. A to, że są na tym świeczniku, to jest wyłącznie nasza wola, bo oni przecież mogą tam nie być.

Mówi Pan o sobie, że jest artystą impulsywnym. Przy porównaniu do

Jazda konno, ale już dawno nie jeździłem. Samochodem jeżdżę siłą rzeczy. Lubię też... zieloną trawę, kiedy drzewo wypuszcza pączki. Lubię stać i patrzeć, jak życie pęcznieje.

Ma Pan na to czas?

No właśnie mało, ale to lubię i tego mi brakuje.

Rozmawiała
ANNA GOGOŁKIEWICZ

SPORT



Z bilardowych stołów

Juniorzy Jarocińskiego Klubu Bilardowego zakwalifikowali się do szesnastu najlepszych drużyn w Polsce i w finale drużynowych mistrzostw Polski juniorów do lat 19 zajęli siódme miejsce.

W III Lidze Polskiej JKB rozegrali mecze z Campusem Piotrków Trybunalski (3:0 i 3:0) oraz z Prestigem Łódź (0:3 i 3:0).

W Pucharze Polski JKB uległ Elidzie Białostok (to ubiegłoroczny zdobywca pucharu) 1:3

W rozegranym po raz pierwszy na Ziemi Jarocińskiej Junior Tourze do lat 15 uczestniczyło aż 84 zawodników z UKS-ów Znicz Witaszyce, Grom Golina i Sprint 5 Jarocin. Trójka najlepszych zawodników tego turnieju oraz Sławomir Nowak (awans z listy rankingowej PZB) wystąpiło w Narodowym Junior Tourze w Łodzi, zajmując następujące miejsca: 5. Karol Joachimiak (Jarocin), 9. Sławomir Nowak (Witaszyce), 17. Łukasz Waszak i Krzysztof Margas (obaj z Goliny).

W eliminacjach do Mistrzostw Polski Juniorów (odbędą się 1-3 maja w Łodzi), rozegranych w Lubiniu Karol Joachimiak zajął pierwsze miejsce w „8” oraz czwarte miejsce w „9”. Dzięki temu JKB w mistrzostwach polski reprezentowany będzie przez trzech zawodników - Joachimiaka oraz Sławomira Nowaka i Artura Jankowskiego, którzy w klasyfikacji rocznej ubiegłorocznych

Porażka z wiceliderem

W spotkaniu na szczycie w poznańskiej piłkarskiej B klasie Jarota przegrała u siebie z Lechitą Klecko 0:3.

Jarota przed tym meczem prowadziła w tabeli B klasy, wyprzedzając właśnie Lechitę Klecko. Zdecydowana porażka w tym meczu zepchnęła zespół z Jarocina na trzecią pozycję. Oto wyniki pozostałych spotkań: Błękitni Owińska - Gmina Mieliszyn 2:4, Kiszczkowo Rybno - Fara Pelikan Żydowo 0:5, Polonia II Środa Wlkp. - Czarni Czerniejewo 4:0, Orkan Błazajewko - Piast Łubowo 5:0. W niedzielę 2 maja Jarota zagra na wyjeździe z Gminą Mieliszyn.

(pw)

Turniej w Magnuszewicach

W poniedziałek 3 maja na boisku piłkarskich w Magnuszewicach odbędzie się turniej piłkarski o Puchar Starosty Powiatowego z okazji Święta Konstytucji 3 Maja. Zawody rozpoczną się o godzinie 10.00, a wezmą w nich udział ligowe drużyny piłkarskie z terenu Ziemi Jarocińskiej.

(pwk)

Narodowych Juniorów Tourów zajęli odpowiednio czwarte i siódme miejsce.

W Wielkanocnym turnieju w bilarda „9”, rozegranym w „Barze 12” zwyciężył Andrzej Nowak, wyprzedzając Łukasza Waszaka i Sławomira Nowaka.

JKB prowadzi już trzecią edycję Jarocińskiej Ligi Bilardowej. W tym roku gra w niej trzynaście dwuosobowych zespołów. Po rozegraniu 7 kolejek kolejność w czołówce jest następująca: 1. Nobisz 14 (48), 2. „12” 12 (40), 3. Alcatraz 12 (38), 4. Witpool 8 (31), 5. Atlantix 8 (30). W klasyfikacji indywidualnej prowadzi Sławomir Nowak 25 (107), wyprzedzając Tomasza Bitnera 24 (102), Andrzeja Nowaka 23 (106), Marcina Kaczmarka 23 (102) i innych. Zarząd JKB składa serdeczne podziękowania sponsorom, dzięki którym reprezentanci JKB biorą udział w wielu zawodach.

W turnieju w bilarda „9”, rozegranym w dniach 23-25 kwietnia, triumfował Sławomir Nowak z Witaszyc, wyprzedzając Łukasza Waszaka z Goliny, Andrzeja Nowaka z Witaszyc i Marcina Kaczmarka z Jarocina.

(pwan)

Turniej tenisa ziemnego

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Jarocinie oraz Urząd Gminy i Miasta w Jarocinie organizują Turniej Tenisa Ziemnego o Mistrzostwo Ziemi Jarocińskiej.

Turniej rozgrywany będzie w dniach 30 kwietnia - 3 maja na kortach MOSiR-u w Jarocinie. Zapisy przyjmowane będą do 30 kwietnia do 15.30 w recepcji hotelu „Jarota”. Pierwsze gry rozpoczną się tego samego dnia o godzinie 16.00. Zawodnicy będą musieli przed początkiem turnieju uiścić 10 złotych kaucji sędziowskiej.

(pwkr)

Remis JOK-u

W czwartej kolejce spotkań w szachowej lidze okręgowej JOK Jarocin zremisował w Ostrowie Wlkp. ze Startem II 3:3.

Był to trudny mecz dla zawodników JOK-u, którzy znów wystąpili bez Jana Kupryjańczyka. Jarociniacy do ostatnich minut gry musieli walczyć o remis w meczu, który udało im się uzyskać. Punkty wywalczyli: R. Włoch, P. Witwicki i R. Tomaszewski po 1.

(pw)

Znów zwyciężył Żerków

Szkoła Podstawowa z Żerkowa po raz kolejny zwyciężyła w punktacji Miast i Gmin XXXV Crossu Ostrzeszowskiego.

Tegoroczny Cross Ostrzeszowski rozegrano 25 kwietnia. Odbyło się dwadzieścia sześć biegów. Zawody odbywały się w trudnych warunkach atmosferycznych. Padająca mżawka sprawiła, że biegnąc stadionu już po kilku biegach tworzyła maź, w której zawodnicy z trudem biegali. Znakomicie spisali się uczniowie Szkoły Podstawowej w Żerkowie, którzy, jak zwykle, zdeklasowali konkurentów. W punktacji miast i gmin szkół podstawowych drugie miejsce zajął Jarocin. Bardzo dobrze zaprezentowali się również uczniowie Zespołu Szkół Zawodowych Nr 1 w Jarocinie. W klasyfikacji dziewcząt ZSZ 1 Jarocin zajął trzecie miejsce (za LO Kępno i ZSR Słupia). Oto miejsca indywidualne: 1200 m dziewcząt kl. IV: 1. Dominika Szalbierz, 3. Jagoda Tomaszewska, 5. Joanna Nowak, 8. Katarzyna Wojciechowska (wszystkie Żerków), 10. Daria Świerblewska (Kotlin); 1200 m chłopców kl. IV: 3. Marcin Skiba (SP 4 Jarocin), 4. Adam Mazurek (SP 1 Jarocin), 5. Grzegorz Staśkowiak (Żerków); 1200 m dziewcząt kl. V: 5. Eliza Maniak (Kotlin), 7. Alicja Sirdziak (SP 5 Jarocin), 10. Agata Remer (Żerków); 1500 m chłopców kl. V:

1. Mateusz Gościński (Wilkowyja), 4. Robert Jankowski (Witaszyce)6. Łukasz Stawicki (Żerków); 1200 m dziewcząt kl. VI: 5. Paulina Wojtczak (Żerków), 8. Magdalena Andrzejak (Żerków); 1500 m chłopców kl. VI: 2. Norbert Drygas, 3. Jakub Żukrowski (obaj Żerków), 6. Dariusz Frączczak (SP 5 Jarocin), 7. Mariusz Stolecki (Żerków); 1500 m dziewcząt kl. VII: 2. Ewa Matuszczak (Kotlin)6. Magdalena Małgowska (Witaszyce); 2000 m chłopców kl. VII: 5. Sławomir Kardasz (Żerków), 6. Artur Biskupski (Witaszyce), 9. Hubert Oczkowski (Żerków); 1500 m dziewcząt kl. VIII: 3. Magdalena Cieślak, 5. Dagmara Łysiak (obie Żerków), 6. Magdalena Korczyk (Witaszyce), 9. Ola Stankiewicz (Kotlin); 1500 m dziewcząt kl. I-II szkół ponadpodstawowych: 7. Elżbieta Szymczak, 10. Paulina Giel (obie ZSZ 1 Jarocin); 1500 m dziewcząt kl. III-IV szkół ponadpodstawowych: 6. Monika Tondaś (ZSZ 1 Jarocin); 2000 m chłopców kl. I-II szkół ponadpodstawowych: 7. Adrian Krystkowiak (ZSZ 1); 3000 m chłopców kl. III-IV szkół ponadpodstawowych: 9. Łukasz Grzejski (ZSR Tarce).

(pw)

Trzy medale pingpongistów

Trzy medale wywalczyli kadeci UKS „Czwórka” Jarocin w Mistrzostwach Wielkopolski w tenisie stołowym.

Mistrzostwa odbyły się 24 i 25 kwietnia w Poznaniu. Srebrny medal w grze pojedynczej wywalczył Artur Migacz, brązowy - Hanna Wiśniewska. Także brąz zdobyła Wiśniewska z Anną Nagłą w grze drużynowej. Indywidualnie Nagła zajęła siódme miejsce.

Miłą niespodzianką sprawili tenisiści Czwórki Jarocin, pokonując w Kozminie Wlkp. w rozgrywkach ligi okręgowej mężczyzn Białego Orła 10:8. Bardzo dobrze zagrał Artur Migacz i Tomasz Nagły, którzy zdobyli komplet punktów. Po jednym wywalczyli także Grzegorz Kędzior i Mariusz Wiśniewski.

Drużyna dziewcząt ze Szkoły Podstawowej Nr 4 w Jarocinie (Józefina Nowaczyk i Hanna Wiśniewska) wywalczyła srebrny medal w drużynowych mistrzostwach szkół podstawowych byłego województwa kaliskiego. Również srebro zdobyli chłopcy ze Szkoły Podstawowej w Wilkowyi (Artur Migacz i Marek Troiński).

Na drugim miejscu ukończyli rozgrywki A klasy pingpongiści Czwórki II. W ostatnim meczu jarociński zespół zremisował z najsłabszym w grupie MKS-em III Ostrzeszów 9:9. Punkty zdobyli: M. Tomczak 3, M. Kędzior 2, M. Józefiak, S. Kędzior, M. Tobolski oraz debel Józefiak/Tomczak po 1.

(pwto)

Trzy zwycięstwa

Rozegrano trzecią kolejną rundę wiosennej w kaliskiej B klasie piłkarskiej. Tym razem drużyny z Ziemi Jarocińskiej odniosły trzy zwycięstwa.

Najefektniej zaprezentowali się piłkarze Błękitnych Kotlin, którzy rozgromili Unię Szymanowice 5:1 (gole: Łukasz Palczewski 3, Robert Poczta i Jan Bigos). Polonia Żerków wygrała w Borzęcizkach 3:0 (gole: Jacek Kolecki, Rafał Kucia i Maciej Bilica). Grom Golina miał spore trudności z pokonaniem LZS-u Fabianów, ale zwyciężył 1:0, dzięki golowi Wojciecha Tomaszewskiego z rzutu karnego.

(pw)

Cross Rowerowy

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, Urząd Gminy i Miasta oraz Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Jarocinie organizują 1 maja III Wiosenny Cross Rowerowy rowerów górskich.

Zawody rozegrane zostaną w czterech kategoriach wiekowych na trasach w okolicach MOSiR-u w Jarocinie. Pierwszy zawodnik ruszy na trasę około godz. 10.30. Zapisy do udziału w zawodach przyjmowane będą do 30 kwietnia do godz. 15.00 na krytej pływalni (tel. 747-31-04).

(pwkr)